Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA EGZEMPLARZA 10 gr.

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA 10 gr.

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Stolarska 9. Tel. Nr. 164-29. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Nr. 60 Kraków, wtorek 18 maja 1937 r. Rok I

Samobójstwo dyrektora gimnazjum św. Jacka w Krakowie

Dlaczego aresztowano hrabinę w Krakowie?

Wyprawa inż. Doboszyńskiego na Myślenice w świetle dochodzeń

Doniosłe rozmowy polityczne

Paryż 18 maja. Gdyby konferencje dyplomatyczne, które odbywały się ostatnio w Londynie, a teraz zaczynają się w Paryżu, były równie owocne jak liczne, świat napewno wkroczyłby na drogę uzdrowienia. W kołach dobrze poinformowanych mówią, że minister Eden konferował z 50 bez mała przedstawicielami rozmaitych państw świata. Za najciekawsze uważa się rozmowy, które marszałek von Blomberg odbył nad Tamizą, konferując kolejno po kilka razy z Baldwinem, Nevilem Chaberlainem i Edenem. Stąd pogłoski, jakoby nastąpiło dość znaczne rozjaśnienie się horyzontów między Londynem i Berlinem, gdzie marszałek niemiecki znalazł rzekomo grunt o tyle podatny, że polityka włoska skłania Anglię do zachowania dobrych stosunków z Trzecią Rzeszą. Nie ukazało się dotychczas żadne zaprzeczenie co do rozgłoszonej szeroko konferencji dowódcy Reichswehry z jeneralissimusem francuskim Gamelinem, natomiast ukazały się w prasie uzupełniające szczegóły co do analogicznej konferencji, jaką odbyć miał w Londynie z dwoma innymi jenerałami sekretarz jeneralny Quai d'Orsay p. Alexis Leger.

Teraz zaczyna się żywiołowy przypływ dyplomatów do Paryża. Jutro przybywają równocześnie jugosłowiański regent ks. Paweł oraz komisarz sowiecki Litwinow.

Wizyta księcia Pawła oczekiwana jest z nieukrywanym zadowoleniem, gdyż dać ma ona wyjaśnienia w sprawie zawartego niedawno paktu włosko-jugosłowiańskiego, jak również w sprawie wizyty, którą przed niespełna miesiącem złożył księciu regentowi jen. Goering.

Co do rozmów z Litwinowem przedstawiają się one i nadal dość kłopotliwe, przy czym do żądania komisarza sowieckiego, że pakt francusko-sowiecki winien być uzupełniony klauzulami wojskowymi, przychodzi jeszcze kwestia nowego uzgodnienia tego paktu z ewentualnym wskrzeszeniem w takiej lub innej formie dawnych układów lokareńskich. Otóż w tej sprawie Litwinow przywiózł podobno z sobą nową formułę układów dyplomatycznych, opiewającą, że każdy traktat przestaje istnieć automatycznie jeśli jedna ze stron podpisanych zaatakuje trzecie państwo... Ma to być formuła magiczna, rozwiązująca bez trudności wszystkie istniejące spory dyplomatyczne.

O innych spotkaniach dyplomatycznych wspominaliśmy już w jednym z poprzednich telegramów: podróż ministra Delbosa do Brukseli, przyjazd do Paryża premiera fińskiego, premiera czeskiego, austriackiego ministra spraw zagranicznych etc.

Szczególną wagę przywiązuje się w Paryżu do bliskiej już podróży premiera van Zeelanda do St. Zjednoczonych A. P., podjętej na zaproszenie prezydenta Roosevelta. Podróży tej przypisuje się znaczenie kapitalne, jako mającej rozstrzygnąć losy projektowanej międzynarodowej konferencji rozbrojenia gospodarczego i redukcji budżetów wojskowych. Redaktorzy dyplomatyczni pism francuskich i angielskich posuwają się aż tak daleko, że przewidują, iż wszechświatowa konferencja gospodarcza będzie zwołana na jesieni rb., lub na wiosnę roku przyszłego.

Samobójstwo dyrektora gimnazjum św. Jacka

Dziś przed południem gimnazjum św. Jacka w Krakowie wstrząśnięte zostało wiadomością o tragicznym wypadku w tym gimnazjum.

Jak się dowiadujemy dyrektor tegoż gimnazjum Kiedryński, (lat 55) popełnił samobójstwo podczas urzędowania w dyrekcji przez zatrucie nieznaną dotychczas trucizną.

Wezwane natychmiast Pogotowie Ratunkowe zastało już tylko stygnące zwłoki denata.

Przed gmachem gimnazjum zebrała się tłumnie przechodząca publiczność która żywo komentowała tragiczny wypadek.

Wiadomość o samobójstwie dyrektora gimnazjum św. Jacka wywarła silne wrażenie w całym mieście. Narazie nie można było stwierdzić, co było powodem desperackiego kroku śp. dyrektora Kiedryńskiego, który swoje obowiązki spełniał wzorowo i był bardzo lubiany przez młodzież tegoż gimnazjum.

* * *

DLACZEGO ARESZTOWANO hrabinę w Krakowie

W dniu wczorajszym donieśliśmy już o niezwykle sensacyjnym aresztowania hrabiny M. Milieskiej, właścicielki dóbr Piekary.

Wiadomość ta wywarła wielkie wrażenie w Krakowie.

Dziś dowiadujemy się dalszych szczegółów tej sensacyjnej sprawy. — Jak się okazuje, hr. Milieska miała się dopuścić oszustwa, przez sfałszowanie weksli na poważną kwotę, działając na szkodę fabryki wódek pod firmą „Dzików" własność hr. Tarnowskiego w Tarnobrzegu.

Rady wojenne w Sowietach

Moskwa 18 maja. Dziś ogłoszono statut organizacyjny okręgowych rad wojennych w armii i flocie. Na czele okręgu wojennego stoi rada wojenna, składająca się z dowódcy okręgu i 2 członków.

Dowódca okręgu przewodniczy na posiedzeniach rady wojennej w okręgu. Podlegają jej wszystkie formacje wojskowe oraz instytucje wojskowe, znajdujące się na terenie okręgu. Rada wojenna ponosi całkowitą odpowiedzialność za polityczny i moralny stan formacji wojskowych i instytucji wojskowych, znajdujących się na terytorium okręgu oraz za ich bojowe i mobilizacyjne pogotowie.

Rada wojenna podlega bezpośrednio ludowemu komisarzowi obrony Z. S. R. R.. Wszystkie rozkazy winny być podpisane przez dowódcę okręgu wojennego, przez jednego z członków rady wojennej oraz prez naczelnika sztabu okręgu i zaczynać się będą od słowa: „rozkazuję..."

ROZMOWY FELDMARSZAŁKA V. BLOMBERGA W LONDYNIE

Berlin. — Informując o rozmowach które odbył przewodniczący delegacji niemieckiej na uroczystości koronacyjne w Londynie feldmarszałek von Blomberg z premierem Baldwinem, min. Edenem i Chamberlainem, prasa niemiecka cytuje obszernie głosy angielskie, według których porozumienie między Niemcami i Wielką Brytanią nietylko jest pożądane, lecz również możliwe.

Według „Nachtausgabe" feldmarszałek Blomberg rozmawiał podczas przyjęcia w ambasadzie niemieckiej przez dłuższy czas z szefem francuskiego sztabu generalnego jen. Gamelin.

PIORUN UDERZYŁ W RADIOSTACJĘ

Paryż. — W czasie gwałtownej burzy uderzył piorun we wieże stacji radiowej w Tuluzie i zniszczył antenę. Z tego powodu znana południowo - francuska stacja radiowa przerwała nadawanie audycji w nocy z poniedziałku na wtorek.

Z dnia

Za winę jednego

W Brześciu nad Bugiem rzeźnik żydowski zabił — śledztwo niewątpliwie wykaże przebieg i przyczyny zbrodni — policjanta. Za tę winę jednostki, odpokutował ogół żydowski; urządzono pogrom. Powtórzyła się historia z Mińska Mazowieckiego, gdzie żyd Chaskielewicz zastrzelił wachmistrza — następstwem był pogrom, palenie domów żydowskich itd.

Zabójstwa, także policjantów, nie należą u nas do rzadkości, procesy o zabójstwa a nawet o morderstwa wypełniają znaczną część repertuaru naszych sądów. Co innego jednak, gdy mordercą jest nie Żyd, wówczas wszystko idzie normalną drogą: winowajcę aresztuje się, wytacza mu się sprawę, zasądza i prawo ma satysfakcję. O tym, żeby za czyn indywidualny popełniony przez nie - Żyda odpokutował ogół współwyznawców winnego, o takim wypadku nie słyszeliśmy. Nie bez powodu to się dzieje. Żyda — zabójcę chrześcijanina uważa się za członka społeczeństwa, predystynowanego do wszelkiego rodzaju zbrodni i takie społeczeństwo należy doraźnie ukarać. Czy się bije Żydów czy ich szyby — kara musi być i naturalnie „opanowanie" zajść, gdy już niema kogo i co bić.

Endecka odpowiedź na umizgi

Czytelnikom gazet wiadomo, że pewna część b.sanacji kokietuje, nawet naśladuje (w antysemistyźmie) endeków w nadziei, że nastąpi porozumienie, które potem partnerom zapewni władzę. Najgroźniejszym heroldem takiego zbliżenia jest p. Cat z wileńskiego „Słowa", który wprost szaleje za tą myślą.

Endecy obu maści dali teraz odpowiedź na te zabiegi — odpowiedź niedająca się tłumaczyć inaczej, jak odmową. Oto zauważono, że w dniu żałoby 12 maja prasa endecka dziwnie się zachowała: staroendecki organ „Warszawski Dziennik Narodowy" dał trzywierszową notatkę o 3 minutowym milczeniu, zaś ONRowskie „ABC" ani słowa — dla niego żałoba wogóle nie istniała.

W tych kołach b. sanacji, która uważała za możliwe współpracę z endecją, panuje konsternacja — tam zrozumiano to milczenie jako negatywna odpowiedź na umizgi. swoją drogą, tylko endecka bezczelność mogła w ten sposób postąpić wbrew woli ogromnej większości narodu.

Niezwykłe przemiany w Japonii

Pragną porozumienia z Chinami i Sowietami

Tokio, 17. 5. PAT. Minister spraw zagr. Sato na konferencji gubernatorów prowincjonalnych wygłosił przemówienie na temat stosunków dyplomatycznych i handlowych z innymi krajami. Sato oświadczył, iż wobec nieustabilizowanych stosunków światowych należy przywiązywać szczególną wagę do wzmocnienia więzów, łączących Japonię z Mandżurią, oraz do naprawy stosunków z Chinami i Związkiem Sowieckim. Z punktu widzenia japońskiej polityki zagranicznej jest również wysoce pożądane zapewnienie trwałej przyjaźni z W. Brytanią.

Sato wyraził ubolewanie, iż z powodu szeregu incydentów rozwiązanie licznych spraw bieżących pomiędzy Chinami a Japonią uległo zwłoce. Opóźnia to polepszenie stosunków chińsko-japońskich. Zjednoczona antyjapońska opozycja stała się obecnie w Chinach czemś w rodzaju hasła. Sato przypisuje antyjapońskie nastroje w Chinach w znacznym stopniu nieporozumieniu, które może być usunięte w drodze częstszych osobistych kontaktów oraz dzięki rozwojowi współpracy w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej.

Przechodząc do stosunków z Związkiem sowieckim, japoński minister spraw zagranicznych zwrócił uwagę na niebywały rozwój w sowieckich posiadłościach na Dalekim Wschodzie prac fortyfikacyjnych oraz przemysłu wojennego. Jednocześnie jednak, jak zaznaczył Sato, wewnętrzna polityczna sytuacja Związku sowieckiego wydaje się bardzo skomplikowaną, wnosząc z ostatnich procesów. Rząd japoński stara się usunąć wszystkie niepotrzebne tarcia pomiędzy obu krajami i załatwić sprawy bieżące.

Stosunki Japonii ze Stanami Zjednoczonymi są zadawalające. Sato wyraził nadzieję, iż dzięki obopólnemu zrozumieniu zostanie przywrócona pomiędzy obu krajami przyjaźń, oparta na stosunkach handlowych i dążeniu do utrzymania pokoju na Pacyfiku.

Rewolta komunistyczna w Albanii

Tirana, 17. 5. PAT. Albańskie biuro prasowe komunikuje, że ubiegłej nocy grupa rewolucjonistów pod przewodnictwem b. ministra Ethem Toto, oficera żandarmerii i b. kapitana, zajęła m. Argyrokastro (poł. Albania), przecinając linie telefoniczne z sąsiednimi miastami. W starciu zabity został przez rewolucjonistów oficer żandarmerii. Rząd zastosował wszelkie środki celem stłumienia rewolty.

Tirana, 17. 5. PAT. Wojska rządowe według agencji Stefani idą w kierunku na Argyrokastro i nie spotykają się z żadnym oporem. W całej Albanii panuje zupełny spokój. Prawdopodobnie w najbliższej przyszłości powstańcy poddadzą się.

Tirana, 17. 5. PAT. Albańskie biuro prasowe komunikuje: Straże przednie sił rządowych, wysłanych z Walony spotkały powstańców na drodze z Walony do Tepeleni w pobliżu przełęczy Proci. Po krótkiej utarczce powstańcy w nieładzie zbiegli ścigani bez przerwy przez wojska rządowe.

Brat przywódcy powstańców Ismet Toto poległ podczas starcia.

Tirana, 17. 5. PAT. Albańskie biuro prasowe donosi: **Ruch rewolucyjny zakończył się całkowitym niepowodzeniem.** Wojska rządowe jeszcze ścigają rozbitych powstańców. Z dokumentów znalezionych w ubraniach zabitych oraz jeńców wynika, iż ruch miał charakter komunistyczny.

Potworna zbrodnia w Paryżu

Znaleziono kobietę ze sztyletem w szyji

Paryż, 17. 5. PAT. Cała prasa i szerokie koła mieszkańców Paryża pasjonują się od niedzieli sensacyjną zbrodnią popełnioną w wagonie kolejki podziemnej. Zbrodnia ta popełniona została w niesłychanie zagadkowych okolicznościach. Gdy pociąg kolejki podziemnej wyruszył z punktu końcowego t. zw. bramy Charenton, na pierwszym przystanku grupa trzech młodych dziewcząt i oficer lekarz wsiedli do wagonu klasy pierwszej zupełnie pustego, ponieważ nie było już miejsc w przepełnionych wagonach klasy drugiej. Spostrzegli oni w wagonie leżącą na ławce młodą kobietę ze sztyletem tkwiącym w szyi. Lekarz skonstatował, że już rannej nic pomóc nie może, ponieważ przebita została arteria. Lekarz ten niebawem wycofał się z wagonu i zniknął w tłumie na peronie. Zaalarmowana służba kolejowa i policja przybyła na miejsce natychmiast, jednakże ranna nie zdołała już wydobyć ani słowa.

Wdrożone śledztwo stanęło wobec zagadki, kiedy i w jakich okolicznościach popełniono zbrodnię. Wagony kolejki podziemnej są całkowicie oszklone, tak, iż nawet przejścia pomiędzy wagonami zaopatrzone są w oszklone drzwi. Ponieważ wszystkie wagony sąsiednie były przepełnione publicznością a wagon, w którym znaleziono zamordowaną był zupełnie pusty, przy wyjściu ze stacji końcowej wszystko co się działo w tym wagonie mogło być widziane z wagonów sąsiednich. Władze śledcze skłaniają się przypuszczenia, że morderstwo popełnione zostało przed wyruszeniem pociągu ze stacji wyjściowej, gdyż na pierwszym przystanku na którym morderstwo zostało spostrzeżone nikt z wagonu nie wysiadł.

Jak stwierdzono zamordowana była kasjerką jednego ze sklepów paryskich, przy czym jednocześnie wieczorem występowała jako fordanserka w jednym z dancingów na Montmartre. Ze względu na niezwykłe okoliczności morderstwa sprawa ta wywołuje ogromne zainteresowanie.

Sensacyjne aresztowanie burmistrza

(telefonem od wł. koresp.)

Z polecenia władz prokuratorskich w Łomży, aresztowany został poraz drugi komisaryczny burmistrz Ostrowi Mazowieckiej, Jan Hornung, b. komisarz policji, oskarżony o branie łapówek, o handel posadami etc.

Osk. Hornung został swego czasu zwolniony za kaucją, ale wobec tego, że dochodzenie ujawniło nowe obciążające szczegóły — został on powtórnie aresztowany i osadzony w więzieniu karno-śledczym w Łomży. (lb)

Gwałtowne burze na Pomorzu

Gdynia, 17. 5. PAT. Po wczorajszej burzy, jaka przeszła nad Gdynią nastąpiła dziś w południe druga, której skutki były znacznie gorsze. Katastrofalnie przedstawiała się sytuacja w Małym Kacku, gdzie mała normalnie rzeczka Kacza wylała i zagrażała podmyciem toru kolejowego koło stacji Orłowo. W wielu wypadkach straż pożarna ewakuowała mieszkańców za grożonych budynków. Wezbrane fale rzeczki Kaczej, przechodząc przez Orłowo, przerwały szosę asfaltową, prowadzącą z Gdyni do Sopot, czyniąc w niej wyrwę, głęboką na 2 metry, a szeroką na 10 mtr. Komunikacja samochodowa między Gdynią a Sopotami została przerwana. W akcji ratunkowej na zagrożonych terenach brały udział, oprócz miejskiej zawodowej straży pożarnej oraz portowej straży pożarnej, również straż pożarna marynarki wojennej, straż ochotnicza Małego Kacka. Poza tym do pomocy wezwano również 3 plutony wojska. Wieczorem wody opadły i przystąpiono do zakładania prowizorycznego mostu nad rzeczką Kaczą. Straty spowodowane dzisiejszą ulewą są znaczne. Ofiar żadnych w ludziach nie było.

Telegramy

Moskwa. PAT. Komitet partyjny Zw. pisarzy sowieckich na posiedzeniu w dn. 13 bm. powziął decyzję o wydaleniu z szeregów partyjnych pisarza Kirszona za aktywną działalność antypartyjną, za kierowanie grupą kontrrewolucyjną w literaturze i za ukrywanie przed partią swej przynależności do trockistów w r. 1921.

Aleksandria. PAT. Pożar strawił prawie doszczętnie miasteczko Bakanusz w Dolnym Egipcie. Spłonęło z górą 40 domów na ogólną liczbę 555. 14 mieszkańców zginęło w płomieniach, zaś 13 odniosło ciężkie obrażenia. Straty obliczane są na około 10 miln. zł. Gubernator prowincji Gharbija zwołał komitet obywatelski muzułmańsko-koptyjski celem zorganizowania pomocy dla pogorzelców.

LISTY WARSZAWSKIE

(Od koresp. „Krak. Kuriera wiecz.")

Warszawa, 17. maja

W ostatnich dniach ub. tygodnia można było na ulicach, w cukierniach itd. naszego miasta zaobserwować szczególne zajście. Oto spotyka się dwóch znajomych i jeden zapytuje drugiego:

— Czytał pan?

— Czytałem.

Obaj wiedzą, o co chodzi: o mowę premiera gen. Sławoj-Składkowskiego do bezrobotnych, którzy specjalnie go jako gospodarza domu (min. spraw wewn.) zadowolili. Przy tej okazji przypominają analogiczny prawie wypadek — bez mowy — z bezrobotnymi, którzy podczas zimy usuwali śnieg z podwórza gmachu prezydium Rady ministrów. I wobec nich p. premier zrobił giest, z którego byli prawdopodobnie więcej zadowoleni niż ostatnio z obiadu: kazał im wypłacić po kilka złotych na rękę.

O tym ludzie szeroko mówią, zestawiając te zajścia z inspekcją biur przed 8 rano, z nagłym zjawieniem się na prowincji ku przestrachowi starosty i jego urzędników — ludzie o tym mówią i komentują: Dlaczego dawniej tego nie bywało, dlaczego gen. Składkowski nie robił tego za poprzedniego swego ministrowania? Ha, dodają, — wtedy żył jeszcze Józef Piłsudski i niewiadomo, czy w „Strzępach meldunków" nie znalazłaby się pozycja jedna strona, poświęcona właśnie takim eskapadom. Nie chcę jednak wdawać się w szczegóły z wiadomych powodów. Wystarczy powiedzieć, że uwagi robione na ten temat są wysoce — niecenzuralne.

De politicis już wiecie, najważniejszy wypadek: zwołanie sesji Sejmu. Pp. ministrowie — z wyjątkiem jednego — bez obawy przygotowują się do rozpraw sejmowych: tym jednym, którego egzystencja wisi na włosku, jest minister Świętosławski. Przeciw niemu Sejm już w poprzedniej kadencji miał rozmaite objekcje w związku z jego rzekomym radykalizmem wobec P. Z. N. z jednej a nieustępliwością wobec studentów z drugiej strony. Teraz batalia toczy się o nowelę do ustawy akademickiej, która ma jeszcze zaostrzyć niektóre przepisy ustawy p. Jędrzejowicza. Zdaje się jednak, iż skończy się na — słowach, gdyż ten Sejm niema możności oba lenia ministra, który zresztą jest od powiedni na swym miejscu, o ile się — nie zmieni.

Pozatym w polityce cisza: na terenie min. spraw zagranicznych znowu bezkrólewie, ponieważ p. minister Beck nie wrócił jeszcze z Londynu. A gdy wróci, będzie zajęty przygotowaniami do podróży p. Prezydenta do Rumunii, dokąd naturalnie także pojedzie. To tylko laicy wyobrażają sobie, że minister ma siedzieć przy biurku i załatwiać akta; to było w czasach starożytnych, obecnie ministrowie spraw zagr. są gośćmi w swoim kraju, przebywając miesiącami to w Genewie, to w innym przyjemniejszym niż nasza stolica klimacie.

Przechodząc do spraw codziennych, trzeba zaznaczyć, że miasto nasze zaczyna nabierać niepokojących cech takiego małego Chicago. Niema dnia bez morderstwa, a przynajmniej napadu rabunkowego, — co niedobrze świadczy o respekcie sfer przestępczych dla władz bezpieczeństwa. Ogól nie się skarżą, że policji jest zamało — to nie jest całkiem ściśle: policji byłoby dość, gdyby nie używano jej do spraw stojących tylko w luźnym związku z jej prawdziwymi obowiązkami. Tu musieliby dwaj ministrowie podać sobie ręce: spraw wewnętrznych, jako najwyższy szef policji i skarbu jako dzierżący „worek państwowy" w rękach. A są to ręce bardzo skąpe i trzeba długich perswazji, aby z nich coś wydostać. **Jur.**

Podburzanie chłopów przeciw *miastom*

Jest pewna prasa, która z lubością używa znanego tricku: **łapaj złodzieja!** Aby uniknąć nieprzyjemnej dyskusji na temat drożyzny artykułów przemysłowych, wskazują chłopom na — naturalnie rzekomą — taniość produktów rolnych, wołając: **patrzcie, mieszczuchy chcą za darmo obżerać się waszym zbożem, mięsem, masłem itd.**

Byłby to jednak wcale dowcipny chwyt — do własnej kieszeni, gdyby był użyty np. **przed 25—30 laty, kiedy chłop był ciemny i święcie wierzył w drukowane słowa.** A już były takie siły, które starały się o to, aby do rąk chłopskich dostawały się tylko „odpowiednie" pisma. **Dziś chłop sam dobiera sobie lekturę** i z niej wie, co mu zresztą życie samo podaje, że

większość chłopów niema co sprzedawać.

Na 24 miliony ludzi skwalifikowanych, jako rolnicy 7 milionów niema ani łokcia ziemi — to są tzw. bezrolni; **dalszych 5 milionów ma karłowate gospodarstwa,** z których sami wyżyć nie mogą; jeszcze **dalszych 5 milionów to właściciele kilkuhektarowego gospodarstwa, z którego produkcji mogą sami wyżyć, sprzedawać zaś muszą tylko tyle, aby starczyło na sól, naftę i — podatki. Zaledwie 7 milionów** chłopów **możnaby nazwać producentami rolniczymi, ci zaś są bezapelacyjnie wydani na łup pośredników tak, że z dobrej koniunktury** tj. ze wzrostu cen

żadnej nie mają korzyści.

Wedle urzędowych obliczeń w porównaniu z obecną porą roku ubiegłego **podrożały: żyto o 95 proc. pszenica o 57 proc., bydło o 14 proc. trzoda chlewna o 4 proc., podrożały też mleko, masło, jaja itd.** Czy **chłop** co na tym skorzystał? Absolutnie nic, gdyż on **rzadko ma „przystęp bezpośredni do konsumenta, którego obsługuje pośrednik-handlarz,** chłop zaś nigdy ceny rynkowej nie otrzymuje.

Faktem jest, **że na drożyźnie tracą i wieś i miasto; chłop przez to, że musi płacić drogo za wyroby przemysłowe; miasto przez to, że pensje i zarobki nigdy nie dotrzymują kroku wzrostowi cen.**

Takie są koleje losu ludzi pracy zarówno na wsi, jak i w mieście. Łączy ich wspólny interes: zwalczanie nędzy.

Angielskie maniery

Syt sławy i zaszczytów, dawszy Anglii innego króla, ustępuje premier rządu konserwatywnego Stanley Baldwin, wycofując się do życia prywatnego. Nie był to żaden geniusz, ale typowy Anglik o zdrowym rozsądku i silnej woli do przeprowadzenia tego, co raz uznał za dobre. Charakterystycznym dla zwyczajów politycznych w Anglii jest fakt, że akurat **Baldwin, fabrykant, stał na czele rządu konserwatystów,** w którego szeregach największa arystokracja i najbogatsi kapitaliści.

Baldwin odchodzi, pozostawiając swemu następcy duży **kłopot** w postaci **grożącego strajku górników.** Co taki strajk dla Anglii oznacza, łatwo się domyśleć; jeszcze wielki strajk górników w r. 1926 dobrze leży przemysłowi w kościach. **Baldwin,** sam typowy kapitalista, nie judzi jednak i nie zachęca do oporu; przeciwnie — przemawia pojednawczo, nawołuje do zgody, wskazuje na interes publiczny — wszystko to, mimo że za kilka dni pozbędzie się odpowiedzialności za rządy.

Baldwin mówił w parlamencie, a był to prawdziwy „łabędzi śpiew" wkrótce ex-polityka:

„Apeluję do was, abyście nie zapomnieli kierować się tolerancję i rozsądkiem w waszych fabrykach: i biurach:. Nie należy zapominać, że kapitalizm ma przedewszystkiem funkcję społeczną do spełnienia. Jesteśmy państwem demokratycznym i powinniśmy strzec czujnie i pilnie zasad naszego ustroju".

Tak mówi konserwatysta angielski, z pewnością niepodejrzany o paczenie swego programu politycznego. Ale takie już są maniery angielskie: konserwatyści określają się publicznie jako demokraci, liberali popierają rządy socjalistyczne, zaś przywódca socjalistów otrzymuje pensję państwową. Gdzieindziej byłoby to niemożliwe, gdzieindziej konserwatyści są ostatnimi wstecznikami; liberali są najgorszymi wrogami postępu, socjaliści więcej pilnują swych dogmatów niż realnych interesów politycznych.

Te powody, między innymi, zdziałały, że mały stosunkowo, niespełna 50 milionówy kraj wyrósł na najwyższą potęgę światową tak, że dziś we wszystkich zamierzeniach i poczynaniach międzynarodowych pierwsze pytanie jest: jak wobec tego zachowa się Anglia?

CZESCY SOCJALIŚCI PRZECIW FRONTOWI LUDOWEMU.

Praga. 17. 5. Podczas obrad kongresu czechosłowackich socjal-demokratów przewodniczycą partii pos. Hampl, wskazując na pozytywne rezultaty współdziałania partii z mieszczańskimi ugrupowaniami demokratycznymi oświadczył, że socjaliści czescy odrzucają utworzenie frontu ludowego łącznie z komunistami.

Nowy rząd hiszpański

Paryż, 17. 5. PAT. Havas donosi z Walencji: Wczoraj po południu Caballero zawiadomił prez. Azanę o niemożliwości utworzenia rządu ze względu na stanowisko większości stronnictw Azana prosił jednakże Caballero, by zaczekał ze swą decyzją kilka godzin na rezultat osobistych rozmów prezydenta.

O godz. 19-tej w prezydium rady ministrów zebrali się przedstawiciele stronnictw socjalistycznego, komunistycznego i organizacyj republikańskich. O godz. 20-tej przyszedł na to zebranie Caballero. Prezydent Azana nawoływał do ułatwienia zadania prezesowi rady ministrów. Komuniści domagali się jednakże nie tylko ministerstwa wojny, ale i stanowiska premiera dla swego przedstawiciela. O godz. 22.15 Caballero ostatecznie odmówił dalszej pracy nad utworzeniem nowego rządu.

* * *

Aresztowanie znanego komunisty *polskiego w Moskwie*

Warszawa, 17. 5. Z Moskwy donoszą, że ostatnio aresztowano tam znanego polskiego komunistę Dąbala, byłego posła na Sejm, który od kilku lat przebywa w Rosji.

Dąbal jest oskarżony o trockizm i szpiegostwo na rzecz Polski.

Dąbal od dłuższego już czasu protestował przeciw hegemonii Czerwonej Rosji nad Polską Partią Komunistyczną i niejednokrotnie inteweniował w sprawie mniejszości polskiej w Rosji. Prawdopodobnie to było przyczyną aresztowania.

W moskiewskich sferach politycznych twierdzą, że Dąbal będzie rozstrzelany.

Dąbal w ciągu dłuższego czasu był prezesem Chłopskiej Międzynarodówki, a następnie przewodniczącym Białoruskiej Akademii Naukowej.

Socjalista tworzy rząd w Walencji

Gdynia, 17. 5. PAT. Havas donosi z Walencji: Obecny minister finansów socjalista Negrin otrzymał od prezydenta Azany misję tworzenia nowego rządu.

Przegląd prasy

CZY ISTOTNIE JEST GŁÓD W WIELKOPOLSCE?

„Dziennik Poznański“ zamieszcza artykuł mgr. Jana Frankowskiego, który odbył dłuższą podróż po wsiach Wielkopolski.

Autor przede wszystkim zwrócił uwagę na problem najświeższego osadnictwa.

W artykule p. Frankowskiego znajdujemy następujący ustęp:

„W Czajczach pow. wyrzyskiego osadnicy chodzą i jeżdżą po okolicznych wsiach, gdzie mieszkają zasobniejsi gospodarze, posiadający gospodarstwa prywatne i **żebrzą już nie o zboże na siew, ale poprostu na chleb.** Tak się powodzi właścicielom gospodarstw.

Czy mam się w tych warunkach wiele dziwić, że w tymże samym powiecie wyrzyskim przy jednej z pięknych nadgranicznych szos, mieszka od dłuższego czasu **w norze** wykopanej w ziemi **rodzina** reemigranta miejskiego Bąka, składająca się **z 4 osób. Do** niedawna było 6 osób, **ale w zimie dosłownie z zimna umarło 2 dzieci.** Ani on ani jego żona nie mogą dostać nigdzie pracy. Okoliczni ludzie różnie mówią o walorach moralnych Bąka, nie wiem czy to prawda, czy nie. Pomijam już wszelkie względy miłosierdzia, sprawiedliwości społecznej i t. p., dla jednych ważne dla drugich nie — ale rodzinę bezrobotnego Bąka należy czemprędzej gdzieindziej ulokować, może znajdzie się jakiś barak w **Wyrzysku.**

* * *

W czasopiśmie „Volk und Reid“ ukazał się artykuł, w którym Justus Hashagen porównywa kolonizację niemiecką na wschodzie z ruchem wolnościowym średniowiecznej Hiszpanii. Jak wiadomo naród hiszpański po 500 letniej niewoli w bitwie pod Navas de Tolosa doprowadził w roku 1212 do wyzwolenia całego półwyspu (z wyjątkiem Grenady, skąd ostatecznie wypędzono Maurów w r. 1492) — z pod przewagi arabskiej i systematycznym wysiłkiem osiągnął jego zjednoczenie.

Za podobny ruch, dążący do odzyskania w ściśłym tego słowa znaczeniu utraconych ziem, uważa Hashagen **kolonizację niemiecką, która na** przestrzeni od wieku X. do XVI odzyskiwała aż po Wisłę te dawne ziemie (?!), z których Germanie w wiekach od VI. do IX. usunąć się musieli pod naporem Słowian.

Po stwierdzeniu tego „podobieństwa“, Hashagen analizuje zkolei różnicę, aby z poznania niedociągnięć niemieckiej akcji kolonizacyjnej wyciągnąć naukę na przyszłość.

Przytaczając artykuł Hashagena **„Polska Zachodnia“** pisze, że

„Rzesza nie może zapominać o swych kolonistach na wschodzie. Musi zjednoczyć ich pod sztandarem narodowo-socjalistycznym, pouczać o roli dziejowej, jaką mają odegrać w dziele odzyskiwania „utraconej ziemi“.

W związku z tym obserwujemy od pewnego czasu w Polsce rezultaty akcji aktywizującej i „uświadamiającej“ kolonistów niemieckich, jaką prowadzą specjalnie stworzone w tym celu instytucje niemieckie w Rzeszy i niemieckie organizacje mniejszościowe“.

K. M.

WYPRAWA INŻ. DOBOSZYŃSKIEGO

na Myślenice w świetle dochodzeń

„Polonia“ donosi: W dniu 19 bm. rozpocznie się proces 49 towarzyszy inż. Ad. Doboszyńskiego, oskarżonych o udział w napadzie na Myślenice.

Prokurator oskarża wszystkich oskarżonych o to, że w lecie 1936 r. na terenie powiatów krakowskiego, myślenickiego, limanowskiego i nowotarskiego wzięli udział w bezprawnie przez A. Doboszyńskiego utworzonym związku zbrojnym.

II. Ponadto prokurator oskarża Andrzeja Płonkę, Jana Kwintę, Antoniego Kwintę, Antoniego Wątora, Józefa Pyzika, Andrzeja Syrka, Tomasza Płonkę, Józefa Bularza, Jakuba Kolasę, Jana Lelka, Piotra Srokę, Stanisława Syrka, Michała Tomczyka, Jana Tyrkę, Franciszka Boguckiego, Antoniego Rządzika, Piotra Jachymczaka, Piotra Sekułę, Józefa Wygodę, Jana Romka, Augustyna Jurgałę o to, że w nocy z 22 na 23 czerwca 1936 r. w Myślenicach, działając we wzajemnym porozumieniu, zabrali z lokalu posterunku policji państwowej w celu przywłaszczenia 14 karabinów, 4 rewolwery, amunicję i inne przedmioty wyekwipowania policyjnego, ogólnej wartości 2.500 zł., oraz gotówkę w kwocie 45 zł., zniszczyli urządzenie biurowe tego posterunku PP. przez uszkodzenie drzwi, okien, szaf, biurka, telefonu i maszyny do pisania.

III. Prokurator oskarża dalej A. Wątora, K. Knotka, J. Trybusia, A. Piszczka, J. Pyzika, Fr. Przybylskiego, W. Brożka, M. Pałkę, J. Krasnego, J. Skopa, St. Pachla, J. Bularza, St. Pałkę, P. Srokę, J. Radochę, T. Romka, St. Krawczyka, J. Burkata, St. Pryka, J. Tyrka, P. Wyrwę, P. Badurę, A. Wygodę o to, że tej samej nocy w Myślenicach działając w porozumieniu, zniszczyli w różny sposób a także przy użyciu ognia rozmaite towary ze sklepów Olgi Weinman, Berische Beckera, Rozalii Goldstein, Hirscha Westreicha, Feli Zancker, Ozjasza Blumenstocka, Izraela Kargera, Józefa Emmera, łącznej wartości około 10.000 zł., nadto zniszczyli urządzenie tych sklepów.

IV. Prokurator oskarża dalej Andrzeja Płonkę, Jan Kwintę, Piotra Wyrwę o to, że tej samej nocy w Myślenicach, działając w porozumieniu z innymi nieustalonymi uczestnikami, zniszczyli urządzenie, łamiąc meble i tłukąc lustra w mieszkaniu starosty powiatowego Ant. Bassary.

V. A. Płonkę, J. Kwintę, A. Kwintę, A. Wątora, J. Pyzika, A. Syrka, T. Płonkę, J. Bularza, J. Kolasę, J. Lelka, P. Srokę, St. Syrka, M. Tomczyka, J. Tyrko, Fr. Boguckiego, Ant. Rządzika, P. Jachymczaka, J. Wygodę, J. Romka, A. Jurgałę o to, że tej samej nocy w Myślenicach, działając wspólnie, zatrzymali przemocą, rozbroili i aż poza Myślenice prowadzili strażnika miejskiego Wład Święcha, zdążającego na posterunek celem zaalarmowania policji o napadzie na miasto i w ten sposób zmusili go do zaniechania zawiadomienia policji państwowej.

VI. A. Płonkę, J. i A. Kwintów, A. Wątora, K. Knotka, J. Trybusia, A. Piszczka, J. Pyzika, Fr. Przybylskiego, W. Brożka, M. Pałkę, J. Krasnego, A. Syrka, T. Płonkę, Wł. Wlazłę, J. Sokoła, J. Bularza, St. Pałkę, J. Kolasę, J. Ielka, P. Srokę, St. Syrka, J. Radochę, T. Romka, St. Krawczyka, St. Pryka, J. Romka, J. Skopa, J. Tyrka, K. Skopa, Fr. Stokłosę, P. Wyrwę, P. Badurę, A. Tylca, P. Jachymczyka, P. Sekułę, J. Wygodę, J. Romka, Z. Maladę, A. Jurgałę, A. Marcinkiewicza o to, że 23 czerwca 1936 r. W porębie w pow. myślenickim, działając w porozumieniu, strzelali do zdążających za nimi funkcjonariuszy PP. celem zmuszenia ich do zaniechania pościgu.

VII. K. Knotka, J. Trybusia, A. Piszczka, Fr. Przybylskiego, J. Krasnego, A. Syrka, J. Radocha, Z. Maladę, A. Jurgałę, o to, że 26 czerwca 1936 r. w Zubrzycy w powiecie nowotarskim, działając w porozumieniu, strzelali do zdążających za nimi funkcjonariuszy straży granicznej celem zmuszenia ich do zaniechania pościgu.

Prokurator wskazuje, że czyny, zarzucone grupie I, stanowią przestępstwo z art. 167 par. 1 kk., grupie II z art. 257 par 1 kk., grupie III przestępstwo z art. 263 par. 1 kk., grupie IV przestępstwo z art. 263 par. 3 kk., grupie V z art. 263 par. 1, grupie VI z art. 131 kk. w związku z art. 129 kk., grupie VII z art. 131 kk. w związku z art. 129 kk.

Nowy sposób zarobkowania

Ciekawą sprawę przeciwko żebrakom-oszustom rozpatrywał Sąd Okręgowy w Białymstoku. — Otóż w styczniu b. r. przybyli do Białegostoku małżonkowie M. i T. Sosnowscy, którzy zaczęli się trudnić żebractwem, posługując się przy tym podrobionym zaświadczeniem zarządów Gmin w Gorlicach i Nowym Sączu o rzekomym zniszczeniu ich dorobku przez powódź. W ten sposób wyłudzali datki pieniężne oraz garderobę i bieliznę.

Sąd Okręgowy, w wyniku rozprawy skazał obecnie małżonków Sosnowskich po 3 miesiące aresztu. Ze łzami w oczach oszukańcza para żebraków powędrowała za kratki (lb).

U kupca znaleziono 400 dol.

(Białystok, tel. wł. lb) U kupca Abrama Niski w Ostrowiu-Mazowieckim (w woj. Białostockim) władze skarbowe przeprowadziły rewizję w czasie której znaleziono w kopercie 400 dolarów amerykańskich. Władze wa lutę skonfiskowały, kupca zaś pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Ciekawy wynalazek b. oficera

Przed kilkoma dniami Urząd Patentowy w Warszawie zatwierdził ciekawy wynalazek znanego działacza społecznego, oficera rezerwy i komendant Związku Rezerwistów na powiat Łomżyński p. Stanisława-Franciszka Sadowskiego.

P. Sadowski wynalazł płetwy ułatwiające dłuższe przebywanie na powierzchni wody. Płetwy te są łatwe są w zastosowaniu, i mogą być zastosowane na morzu, zwłaszcza przy ratowaniu tonących: umożliwiając bowiem podnoszenia ciężarów w wodzie. Wynalazek p. St. Sadowskiego znalazł już w Warszawie w jednej z największych firm szerokie zastosowanie. **(lb)**

Ze sportu

Co za wiele — to nie zdrowo!

Mało było pewnym czynnikom, że dokonały zamachu na K. O. Z. P. N. Efekt wiadomy: usunięcie produktywnych sił od pracy i rezygnacje członków prezydium tego najpoważniejszego związku sportowego w Krakowie i bojkot „Wisły“. Z jedzeniem — jak się to mówi — przychodzi apetyt. Ostatnio odbyło się walne zgromadzenie związku bokserskiego. Te same czynniki opanowały ten związek. — Spółka: Wisła — Sokół, „wygoliła“ „Wawel“, „Makkabi“ i „Garbarnię“, wykorzystując fakt, że „Makkabi“ i „Garbarnia“ nie miały prawa głosowania. Obsadziła prawie wszystkie mandaty, dając na osłodę Wawelowi i Garbarni po jednym mandacie. Makkabi w tych warunkach nie chciała wogóle przyjąć mandatu. Charakterystycznym było zagajenie komisarza który stwierdził, że związek bokserski podupadł pod względem organizacyjnym, głównie z powodu walk osobistych i klubowych. Wystarczy przypomnieć, że obecna sekcja bokserska „Wisły“, powstała skutkiem skaperowania przez ten klub bokserów „Wawelu“, aby sobie uprzytomnić, gdzie tkwi początek i główne źródło walk organizacyjnych. K. O. Z. P. N. jest opanowany przez ten klub,ź obecnie K. O. Z. B. Czy ta zachłanność w kierunku obsadzania swoimi ludźmi związków okręgowych przez jeden klub, hołdujący ostatnio zasadom sprzecznym z czystością w sporcie i bliźniaczo podobnym do metod, stosowanych przez naszych sąsiadów zachodnich, wyjdzie sportowi krakowskiemu, na korzyść zdrowa opinia sportowa mocno powątpiewa. Związek nie może być ekspozyturą jednego klubu!

Supremacja jednego klubu wykorzystującego oparcie w pewnym organie prasowym, jest niezdrowa i świadczy o zaniku wszelkiej wolnej myśli i konsolidacji pracy sportowej. Z tem trzeba skończyć!

—o—

BOMBARDOWANI.

Jawnogrzesznym, zwodnym krokiem
płynie lekko, wiotko, płocho
ulicami, alejami,
tysiąc modrookich samic —
Wabią biodrem, sidlą wzrokiem
Panny Manie, panny Zochy —
Mkną panien (t) ki, prostytuty,
pędzą pędem za popędem,
by zarobić trochę — czasu.
Bo jak mówił mędrzec Tasso:
Il tempo tutio é perduto
che in amor non si spende!

L. Hanim.

MAJ
18
Wtorek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 9?.
Poczt. biuro zlec. 153-03.
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99

Zachód słońca dziś godz.: 19.28
Wschód słońca jutro godz.: 3.37

KALENDARZ RZYMSKO - KATOL.

WTOREK	ŚRODA
Feliksa	Piotra

Teatr-kina

Teatr im. J. Słowackiego.
Wtorek: „Czerwony kapelusz".
Adria: „Dorożkarz Nr. 13".
Apollo: „Parada miłości".
Atlantic: „Ogród Allaha".
Bagatela: „Chińskie morza".
oraz rewia „Śmiech bez końca".
Dom żołnierza: „Baron cygański".
Muzeum: „Bengali".
Promień: „Tajemnica starego zamku"
Stella: „Ada to nie wypada".
Sztuka: „Sonata kreutzerowska".
Uciecha: „Zwyciężyły kobiety".
Wanda: „Teodora robi karierę".

RADIO

ŚRODA, 19 MAJA 1937.

6.30 Audycja poranna, 7.15 Audycja dla poborowych, 7.35 Muzyka (płyty), 8.00 Audycja dla szkół, 11.30 a) „O koszulce, która rośnie na polu" opowiad. o lnie Marii Kownackiej i Janiny Porazińskiej, b) chór Warsz szk. powszech., 11.57 Transmisja sygnału czasu, hejnał z Wieży Mariackiej, 12.03 Koncert w wyk. orkiestry rozrywkowej pod dyr. Bronisława Nagujewskiego, 12.40 „Witaminowe sałatki" pogadanka Zofii Czerny, 13.00 Pieśni Majowe z Wieży Mariackiej, 14.05 Muzyka (płyty), 15.15 Muzyka (płyty), 15.55 „Skrzynka ogólna" w opr. Stanisława Broniewskiego, 16.10 Słuchowisko dla dzieci starszych: „Ojcowizna" w-g Bolesława Prusa, 16.35 Orkiestra mandolinistów im. Moniuszki z Wełnowca pod dyr. Kazim. Bończy-Tomaszewskiego, 17.00 „O kampanii kijowskiej" odczyt wygł. Ryszard Wraga, 17.15 Koncert solistów. Wykonawcy: Stefania Millerowa (śpiew), Stanisław Jarzębski (skrz), prof. L. Urstein (akomp), 17.50 „Z psychologii zwierząt" pogadankę wygł. dr Roman Wojtusiak doc. U. J., 18.20 Muzyka (płyty), 18.50 „Piękno i ład w chacie wiejskiej" pogadankę wygł. Józef Nikodem Kłosowski, 19.00 „Prus w perspektywie czasu" szkic literacki dr Tadeusza Boy-Żeleńskiego, 19.15 a) transmisja ze świata pracy: „Polskie płótna, polski len" fragmenty z pokazu mody krajowej, sprawozdawca Teodozja Lisiewicz (19.15—19.35) b) koncert solistów. Wykonawcy: Tadeusz Gonet (skrz.), Adam Szmar (wiolончz) Tadeusz Seredyński (akomp.) (19.35—20.20), c) „Z ulicy lwowskiej" w opr. dr Izydora Bechmetiuka i Jana Brzozy (od 20.20—35), 20.35 Chwila Biura Studiów, 21.00 Koncert Chopinowski. Wykonawcy: Jerzy Lefeld (fort) Tad. Lifan (wiol), Ignacy Rosenbaum (fort), 21.45 Haydna muzyka do dram. „Król Lear" w wyk. orkiestry filharmoników wied. pod dyr. Oswalda Kabasty, 22.10 Muzyka taneczna w wyk. ork. Tad. Seredyńskiego.

„LEGION ŻYDOWSKI W WALKACH O PALESTYNĘ" — Na ten temat wygłosi p. dr. Jakub Schächter dziś we wtorek dnia 18 bm. o godzinie 20-tej odczyt w sali Zw. Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, Rynek gł. 12, II. p.

„FOTOPLASTIKON" ul. Szczepańska 5. — „Wyprawa do bieguna północnego". Cena wstępu 20 gr., dla młodzieży 10 gr.

KONFISKATA

Wczorajszy numer „Krakowskiego Kuriera Wieczornego" został na polecenie władz skonfiskowany za korespondencję z Tarnowa, w szczególności za ustęp odnoszący się do święta Stronnictwa Ludowego.

Kraków do wieczora...

Jak wygląda Kraków w czasie strajku piekarzy?

Donosiliśmy już, że konferencja w sprawie likwidacji strajku piekarzy ma się odbyć jutro tj. w środę o godzinie 10-tej w Inspektoracie Pracy, nie wiadomo zresztą jak ona się zakończy.

Tymczasem jednak dzieją się niesamowite rzeczy! Oto niesumienni kupcy i oszuści uprawiają swawolnie paskarstwo!

Np. chleb 2-kilowy żytni, który ma być sprzedawany po 70 groszy — sprzedają po 1 zł. (!) — Bułki, które powinny mieć wagę pełną tj. wiedeńska 10 dkg. — ma obecnie 7 dkg i jest sprzedawana po 10 groszy.

Oczywiście jak pasek to pasek. Nie ma mowy o tym, by na tych oszustwach się kończyło!

Dodatków, które mają obowiązywać przy wypieku — a więc: masło, mleko, jaja, cukier itp, oczywiście niema — pieczywo jest zupełnie proste!!

A więc hulaj na całego!

Po piekarniach niema wglądu urząd sanitarny, kontrolę i pracę wykonują różni przygodni ludzie jak n. p. służba domowa, dozorcy i tp.

Wszystko to odbywa się bez najprymitywniejszych środków kontroli.

Czas z tym stanem rzeczy skończyć. Mamy nadzieję, że konferencja załatwi sprawę strajku i zlikwiduje tę okropną sytuację.

Sprawa o przestępstwa dewizowe

W dniu 5 kwietnia toczyła się rozprawa przeciwko Leonowi Żabnerowi i siostrze jego Pinkasowej o rzekome przestępstwo dewizowe.

Jak się jednak okazało, oskarżenie nastąpiło z fałszywego zeznania szeregu ludzi podejrzanej wartości.

Na dzisiejszej rozprawie zeznawali właśnie ci świadkowie.

Niejaki Bauer, wplątany w szereg afer łapówkowych, znany szantarzysta na terenie Krakowa i jego kamrat niejaki Jakub Dorf, doprowadzony do rozprawy z więzienia, gdzie odsiaduje karę — obaj oni pochodzą właśnie z tej „pięknej rodzinki".

Obaj byli już karani i kilkakrotnie skazani za fałszywe zeznania.

Rozprawa toczy się pod przewodnictwem s. o. dr. Soleckiego, oskarża prok. dr. Jarosiński. Oskarżonych Żabnerów broni adw. dr. Lauer.

WYKAZ OBROŃCÓW WOJSKOWYCH

Poniżej podajemy wykaz adwokatów wojskowych, których w b. roku Ministerstwo zatwierdziło.

Dr. Bielski Mieczysław, dr. Harysymowicz Józef, dr. Jakubowski Tadeusz, dr. Kleja Feliks, dr. Kraśniak Józef dr. Łukaczyński Stanisław, dr. Mróz - Pozowski Adam, dr. Nuckowski Ignacy, dr. Skorupski Franciszek, dr. Sowilski Adolf, dr. Wirth Karol, dr. Woźniakowski Józef, dr. Ehrlich Berthold, dr. Hell Roman, dr. Horowitz Izydor, dr. Kleinberger Oscar, dr. Kwieciński Zdzisław, dr. Rose Jan, dr. Schönwetter Henryk, dr. Steinberg Józef, dr. Zawisza Bolesław.

* * *

Dramatyczny pościg za złodziejem

Organa policji zatrzymały niejakiego Izraela Löwiego, lat 22, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania pod zarzutem usiłowanego włamania do mieszkania Silberspitz Anny, zamieszkałej przy ul. Długiej 59, skąd został spłoszony przez jednego z lokatorów tego domu.

Löwi, porzuciwszy narzędzia, począł uciekać ul. Długą, Filipa, Krótką, na ul. Basztową, a ścigany przez publiczność przeskoczył przez ogrodzenie plant i piantami uciekał w stronę ul. Floriańskiej.

Na ul. Floriańskiej wskoczył Löwi do tramwaju a na krzyki publiczności przeskoczył zabezpieczenie wejściowe do tramwaju i począł uciekać plantami w kierunku ulicy Szpitalnej, gdzie został zatrzymany i doprowadzony do aresztów policyjnych.

„Spokoju nigdzie nie zakłócono"

W drugim dniu Zielonych Świąt, na przepełniony publicznością krakowską, oraz wycieczkami — teren Lasu Wolskiego i Bielany wtargnęła z krzykiem grupa młodych narodowców zmuszając spacerowiczów i kramarzy pochodzenia niearyjskiego do opuszczenia terenu.

Po chuligańsku zablokowali wszystkie stoliki w jednej z restauracji, w której zajętych jest kilku kelnerów żydowskich. Blokada ta — przez żadne władze nie likwidowana — zakończyła się dopiero w chwili, gdy ci biedacy, czekający może długie miesiące w nędzy na jaką taką pracę — teraz zmuszeni byli opuścić z trudem zdobytą pracę.

Pisząc o tym, jeden z dzienników ultra-katolickich, kończy słowami: „...w czasie tej demonstracji — spokoju nigdzie nie zakłócono"...

Wydarto nędzy — bardzo... bardzo suchy i postny kawałek chleba od ust. Dzieciom tych biedaków i całym rodzinom zrobiono krzywdę... Ile poszło gorzkich łez... — spokoju jednak nigdzie nie zakłócono... (r)

WYPADEK SAMOCHODOWY AMBASADORA TURECKIEGO

Ubiegłego dnia w Mogile pod Krakowem zderzył się samochód emeryt. płk. Wojtowicza z autem, w którym jechał p. ambasador turecki z Warszawy. W wyniku wypadku jadąca samochodem p. Rudzioro odniosła lekkie obrażenia. Samochód dyplomaty został lekko uszkodzony.

OSKARŻENI O KRADZIEŻ I PASERSTWO.

W dniu dzisiejszym odpowiadali przed sądem okręgowym karnym Stanisław Kisiel, pomocnik handlowy, Bronisław Paduch, robotnik, o to, że w ciągu r. 1936 dokonywali szeregu włamań do mieszkań na szkodę właścicieli w kwocie kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Obok nich zasiadają na ławie oskarżonych Władysław Mastelarz, Józef Ślusarczyk, Marja Kwacz i Antonina Per — oskarżeni o paserstwo.

Oskarżeni ci ostatni kupowali bowiem owe przedmioty z kradzieży pochodzące i następnie sprzedawali.

Rozprawie przewodniczy s. o. dr. Bobilewicz, oskarża prokurator dr. Mereczyński, bronią adwokaci: dr. Dunkelblum, J. Pleszowski, Söhnel. Serafiński i Gutfreund.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK

Podczas wycieczki hufca harcerskiego na Skałach Twardowskiego w Zakrzówku, spadł ze skały wysokiej około 30 metrów Józef Gryga, lat 9, zamieszkały przy ul. Kątowej 4 i doznał potłuczenia głowy.

Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Grygę do szpitala św. Łazarza, a po opatrzeniu oddano go opiece domowej.

SKRADŁ KANDELABER

Do mieszkania Jakuba Schwarza przy ul. Starowiślnej 66 dostał się nie znany sprawca i skradł 5-ramienny kandelaber, wartości 300 zł.

ZŁODZIEJE! — ZŁODZIEJE!

Nie ujawnieni sprawcy dostali się przez otwarcie wytrychem do mieszkania dr. Abrahama Dessera, przy ul. Dietla 44, skąd skradli srebro stołowe, futro damskie i bieliznę, łącznej wartości około 2.000 zł.

Na obczyźnie wszyscy są demokratami

(m) Rozgłos zdobyła sobie węgierska debiutantka literacka, Jolan Földes, powieścią swą, będącą rodzajem autobiografii o tytule dość dziwacznym: „Ulica Koła Rybołowicy", co pochodzi od nazwy ulicy, na której przypadkowo zamieszkała rodzina węgierska.

Książka, ciekawie i zajmująco napisana, pasiada tym większą wartość, że autorka umiała przedstawić losy rodziny węgierskiej, mieszkającej w Paryżu na tle politycznej i gospodarczej niepewności Europy powojennej.

* * *

Ojcem rodziny jest kuśnierz Barabasz, który widząc, że po wojnie nie zdoła się utrzymać na Węgrzech, postanowił z całą rodziną wyemigrować do Paryża, w nadziei, że tu jako kwalifikowany rzemieślnik, znajdzie lepsze warunki zarobkowania. Jako obcokrajowiec musiał się powoli przepychać nim zdołał uzyskać lepsze warunki pracy, skutkiem czego żona musiała także zarobkować i choć była zawodową akuszerką, musiała się jąć ciężkiej roboty, jako praczka.

* * *

Paryż zawsze był azylem wszelkiej emigracji politycznej. Tak było przed wojną, nie inaczej po wojnie. Barabasz, który początkowo zamieszkał w małym hoteliku, wszedł w barze hotelowym odrazu w otoczenie emigrantów. Jednymi z pierwszych, z którymi się zapoznał Barabasz, byli bankier rosyjski Bardichinow i socjalista litewski Liwas, wybitny matematyk. Częstymi gośćmi w barze był też mechanik Wasyl, a przyjacielem jego był Fiodor, dawny oficer gwardii cesarskiej.

Towarzystwo się zresztą zmieniało. Pewnego razu pojawił się Grek, Papadakis, który szeroko opowiadał, jak Turcy zamordowali mu żonę i troje malutkich dzieci, jak potem zaś musiał uciekać przed Kondylisem. Równocześnie prawie pojawił się anarchista hiszpański Alvarez, z ręką na temblaku, bo strzelano doń na granicy. Po kilku latach zresztą Alvarez zniknął, a miejsce jego w barze zajął jakiś starszy pan. Stało się to po upadku Primo de Rivery. Alvarez pojechał do kraju, a przy stoliku jego zasiadł książę Maura. W międzyczasie przed tym jeszcze pojawili się Włosi, przeciwnicy faszyzmu. I z jednym z nich poznała się rodzina Barabaszów. Był to były minister. Córce jego wyrobiła córka Barabasza posadę modelki w salonie mód, gdzie także pracowała, w tym samym charakterze, pewna hrabianka austriacka.

* * *

Jolan Földes bardzo wnikliwie charakteryzuje tę różnorodną emigrację. Zacierały się tu wszelkie różnice społeczne. Emigracja to magiel ciężki i bezlitosny. Na obczyźnie wszyscy są demokratami. . .

Specjalny typ emigrantów stanowią w powieści Niemcy. Francuzi namiętnie nienawidzą Hitlera i tych, co zostali w kraju i upojeni narodowym socjalizmem, tańczą pląsy wojenne. Dlatego też starają się okazać emigrantom życzliwość i współczucie, z trudem im jednak to przychodzi. Emigranci kręcą się po całym kraju, krytykują miejscowe zwyczaje i chcą nawet reformować życie francuskie

Jak się zachowali Francuzi wobec tych wszystkich ludzi, którzy pozostawili daleko za sobą swe ojczyzny? Naturalnie rozmaicie, zależnie od poszczególnych sfer społeczeństwa francuskiego.

Barabaszowi, gdy zaczął szukać jakiegoś zajęcia, zwracano zaraz na początku uwagę, by zbyt się nie reklamował swoją narodowością. Przeciętny bowiem Francuz, przysłowiowo nie wyznający się w geografii, usłyszawszy, że jest Węgrem zaraz zapyta:

— Walczyliście po naszej stronie, czy po stronie boszów?

Emigranci przybywający do Paryża, osiadali w hotelach. Polityka dbała o interesy paryskich hoteli. Rewolucje zwyciężają, rewolucje upadają. Właściciel hotelu, o którym tu wciąż jest mowa, jest wielkim politykiem. Uważa, że tylko Francja może być wolną, innych zaś narodów nie uważa za zdolnych do tego. Głosił też w swym barze naturalnie w otoczeniu rodaków:

— Żaden wielki mąż stanu nie będzie tolerował opozycji. Ta by mu przeszkadzała w pracy twórczej. Ja naprzykład dla tego monsieul Lenina, miałem wielki szacunek; on sam przez 10 lat mieszkał w paryskich hotelach, a jak wrócił do kraju, to przysłał nam tu zaraz całą rosyjską arystokrację.

* * *

Smutną jest dola emigrantów politycznych. Życie jest jak życie ptaka ze złamanym skrzydłem, jest tylko imitacją, imitacją tego, do czego zostali stworzeni. Rok rocznie na ich oczach wali się w gruzy konstrukcja tego czy innego państwa, grzebiąc pod sobą kilka lub nawet kilkaset tysięcy ludzi.

Grzebie — skazuje na życie w letargu na kształt życia, jakie jest tylko cieniem istnienia.

* * *

Interesująca książka Jolan Földes nasuwa refleksje co do przyszłości półmilionowej zarobkowej emigracji polskiej we Francji.

Oryginalny zapis

Angielski milioner J. W. Wild był przez całe życie wielkim zwolennikiem wyścigów konnych. Niedawno zmarł i pozostawił oryginalny testament, w którym nakazuje, aby jego ciało zostało spalone w krematorium, a popioły rozsypane na torze wyścigowym w Haydock - Park, ponieważ tor ten był jego najulubieńszym za życia.

Spadkobiercy zmarłego zastosowali się do jego ostatniej woli, kiedy jednak z urną, zawierającą popioły nieboszczyka, przybyli na tor wyścigowy i zaczęli te popioły rozsypywać, zostali spostrzeżeni przez miejscowy personel i posądzeni o rozmyślne psucie toru.

Sprawa oparta się o sąd, który nie wchodząc w intencję spodkobierców, skazał ich na karę pieniężną.

STRAJK W OPERZE

Warszawa. — Zespół baletowy Opery stołecznej, nie mogąc w żaden sposób wymóc na dyrekcji regularnego wypłacania gaż, postanowił zastrajkować. Dyrektor Mazaraki obiecywał w krótkim czasie wyrównanie zaległych pensyj, jednak artyści nie biorą udziału w przedstawieniach, które odbywają się bez baletu.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY"!

ESY-FLORESY

Dawniej było łatwiej...

Skoczysław nadstawił oszczepu.

Pchnął, oburącz, z całej siły, aże się żeleźce po obsadę w gęstej sierści misia skryło. Potężnym wysiłkiem, osadził drugi koniec oszczepu w ziemi i wyciągniętych z za pasa toporem rozszczepił niedźwiedziowi łeb.

Zwierz ryknął i zwalił się na mchy, jak kłoda, bryzgając posoką.

Skoczysław wytarł grzbietem ręki uznojone czoło i rzekł sam do siebie:

— Będzie ci moja Jagna ciepłą przyodziewę miała ze skóry misia! Będzie! Ale com się z nim nabarował, tom się nabarował!

* * *

Oba wojska stały blisko od siebie: na parę strzeleń z muszkietu. Pomiędzy nimi uwijali się harcownicy.

Pan Skoczysławski, podstolic rypiński, wolentariusz panahetmanowej lekkiej chorągwi, już sobie był dawno upatrzył jakowegoś, na dzielnym bachmacie, siedzącego Turczyna.

Znaczny to widać, między swymi był murza, bo ubiór, rząd na koniu i oręż miał piękne, a na głowie dźwigał wielki, jak pierzyna, misternie z wzorzystej kitajki ułożony turban.

Podjechał go pan Skoczysławski z boku i zaraz przez pysk bisurmański, na odlew szabliskiem chlasnął, a ogłuszonego za kark ucapiwszy, przez łęk kulbaki swojej przewiesił i, co ducha w koniu, gnał ku swojej chorągwi.

— Uraduje się moja Kasieńka, uraduje! — myślał. — Tak mi urągała na odjezdnem: „Ty opoju zatracony! Co tylko jaki grosz za pszenicę dostaniesz, to go z gamratkami w gospodach przepijasz, a mnie, ślubnej żonie, ani kawałka dywdyku, czy altembasa skrawka choćby, czy kitajki nie kupisz! Żebyś chocia z tej potrzeby jaką zdobycz przywiózł, a w obozie ,po pijanemu na bębnie w kości nie przegrał!"

Nie! Jako żywo! Nie przegra! Zaraz pacholika z turbanem bisurmana, choć conieco pojuszonym, do domu poślę, żeby nie kusiło...

* * *

Tolek Skoczysławski potrzebował na gwałt forsy. Jakieś pięćset złociszów. Powiedzmy, choć trzysta.

Miał wczoraj z Helą taką awanturę, że aż strach:

— Łapciuch! Patałach! Golec! Swojej dziewczynce na lisa srebrnego nie może dać forsy! Ani choćby na kapelusz! W starym, z zeszłego miesiąca kapeluszu muszę, jak na pośmiewisko, chodzić! Poczekaj, ty frajerze! Jeżeli mi do jutra wieczorem w zębach forsy nie przyniesiesz, to zaraz zatelefonuję do tego starego, łysego, co mi wczoraj na dancingu bombonierę i pajaca kupił! On ma forsy, jak lodu! Podobnież prezesem jakimś jest, czy czemś takiem! Słyszysz? Pamiętaj!

Słyszał! Pamiętał! To też biegał, jak chart, po całej Warszawie! Oblecial już wszystkich znajomych dyrektorów banków.

Wzruszali tylko ramionami!

Odwiedził dyskonterów prywatnych: Był u Sardynera. U Parasolnika. U dwóch Cypkinów. U Sołowiejczyka. U Szprycera.

Guzik! Śmieją się!

Przyszła mu jeszcze jedna, z rozpaczy poczęta, myśl do głowy:

— Ciotka Klotyda na Starym Mieście!

Trzeba iść do niej. Trzeba bajkę nabujać! A nuż da forsy?

Szedł, ale skóra na nim cierpła; niełatwo było prosić ciotkę Klotydę o forsę....

* * *

Z zaświatów patrzyli na swego potomka Skoczysław, pogromca niedźwiedzia i podstolic Skoczysławski, zwycięzca bogatego Turczyna.

Rozumieli go... Znali ten ból...

Skoczysław mruknął:

— Wolej bych się z niedźwiedziem bez oszczepa barował...

— Wiera.. rzekł imć pan podstolic, wąsa podkręcając — Wiera! Łatwiej z Turczynem się potykać! Biedny chłop!

Hej! Łatwiej się za naszych czasów żyło.

Jak żebracy uczą się pracować

Zakład przymusowej pracy w Oryszewie

Jedną z największych plag, jest włóczęgostwo i żebractwo, zmniejsza się ono w Warszawie, dzięki wprowadzeniu ustawy przeciwżebraczej.

Policja wyłapuje wszystkich włóczęgów i po sprawdzeniu dokumentów odsyła się ich do domu etapowego, skąd już przechodzą do przymusowego domu pracy w Oryszewie.

O 40 km. od Warszawy w kierunku na Sochaczew, w miejscowości Oryszew, znajduje się kompleks pięknych budynków, ogrodzonych wysokim parkanem z drutem kolczastym — to dom pracy.

Wychowanków jego, notorycznych włóczęgów, żebraków, zmusza się do rzeczy dla nich najwstrętniejszej, której nigdy poprzednio nie robili — do pracy. Większość z nich uważa jakiekolwiek zajęcie oprócz żebraniny za rzecz wysoce hańbiącą, a już nie do zniesienia dla nich jest fakt pozbawienia wolności.

„Wypuście mnie na wolność, obiecuję, że całodzienny zarobek z żebraniny oddam na zakład, bylebym mógł tylko mieć swobodę" — prosi strażników jeden z internowanych.

Zwiedzamy po kolei czyste i widne sale zakładowe. Pierwszy budynek — to oddział kobiet. W suterenach duża kuchnia, w której pensjonariuszki gotują obiad dla wszystkich swych współtowarzyszy. Dalej piekarnia, obok, w dwóch dużych salach pralnia i magiel. Na parterze sale, przeznaczone do pracy krawieckiej, jadalnia i sale sypialne. Na pierwszym piętrze kaplica, której ściany malował jeden z wychowanków, artysta malarz, nałogowy alkoholik.

Z pierwszego dziedzińca wypuszczają nas strażniczki przez okratowaną furtę do oddziału męskiego. Tu odbywa się nauka rzemiosła. Zwiedzamy po kolei sale, przeznaczone na warsztaty stolarskie, ślusarskie, szewskie i krawieckie.

Dalej zabudowania folwarczne. Zakład posiada 7 ha ziemi pod sadem, a dzierżawi jeszcze 5. Ziemia ta jest uprawiana całkowicie przez pensjonariuszy.

Należy zaznaczyć, iż wychowankowie za pracę swą otrzymują wynagrodzenie dniówkowe, które jest im regularnie wypłacane.

Zmuszenie do pracy tych ludzi jest rzeczą bardzo ciężką, a wydajność robocza bardzo mała. „Jeżeli trzech, czterech pensjonariuszy wykona pracę przeciętnego robotnika, to jesteśmy z nich bardzo zadowoleni" — mówi jeden ze strażników.

Dom może pomieścić 175 mężczyzn obecnie są jeszcze miejsca wolne.

Ciekawie bardzo przedstawia się skład pensjonariuszy, według zawodów. Podczas trzy letniego istnienia domu, przewinęło się przez Zakład 833 mężczyzn i 292 kobiety. Większość z nich to robotnicy niewykwalifikowani. Pracowników umysłowych było 24, urzędniczek 6, stolarzy 32, szewców 66, kelnerów 11, rolników 9. Byli nawet dwaj lekarze, baletmistrz i jeden starosta.

Cały zakład robi na zwiedzających bardzo dodatnie wrażenie. Wszędzie czysto, schludnie, pełno kwiatów. — Gdyby nie kraty i strażnicy, miałoby się wrażenie, że zwiedzamy jakąś wzorową fermę.

Najniemoralniejsze widowiska w świecie

Kult nagości w teatrzykach nowojorskich

Kiedy cudzoziemiec przybyły do Nowego Jorku zadawał pytanie:

„Co tu jest do zobaczenia?", zawsze niemal słyszał odpowiedź, „Niech pan pójdzie do „teatru burleskowego".

Istotnie, owe teatrzyki były specjalnością nowojorską; takich widowisk nie ma chyba nigdzie, nawet w Paryżu.

W czternastu „przybytkach sztuki", znajdujących się w centrum miasta i jaskrawo oświetlonych wieczorem, od bywały się bez przerwy przedstawienia, które polegały na tym, że młode i oczywiście przystojne kobiety wychodziły na scenę ubrane i.. rozbierały się do naga. Prawda, ponadto widzów raczono skeczami ordynarnie pornograficznymi, ale i tu cała atrakcja sprowadzała się do pokazania bohaterki czy bohaterek w stroju Ewy.

„Artystki" dzieliły się na różne typy. Były między nimi „zmysłowe", „szalone", „rozmarzone", „wstydliwe" (tak!), „wyniosłe" i t. d. Ale wszystkie i ta namiętna, i ta kusząca skromną minką, i ta lodowato pogardliwa — robiły to samo: zdejmowały kolejno płaszcze, suknie, stanik i t. d. i t. d. aż — nie pozostało już nic do zdjęcia.

Nie rozbierały się przecież zwyczajnie, po prostu, tak jak każdy (lub raczej każda) potrafi. Aby skuteczniej działać na zmysły widzów, ciągle zrzucając stopniowo wszystkie osłonki pokazywały na chwilkę „skarby", które natychmiast zręcznie zasłaniały, i tak podniecając publiczność manewrowały dopóty, aż ukazywały się zupełnie nagie. W tej chwili na scenie gasły światła i naga kobieta znikała w ciemności.

Teatrzyki tego rodzaju, „burleski", jak je tam nazywają, zrodziły się w dzielnicy portowej i były początkowo przeznaczone głównie dla marynarzy. Dopiero dziesięć lat temu pewien przedsiębiorca teatralny — otworzył pierwszy taki teatr w śródmieściu.

Okazało się, że dobrze znał publiczność nowojorską. — Jego „burleska" miała takie powodzenie, że w krótkim czasie powstało kilkanaście podobnych teatrzyków. Wszystkie były stale przepełnione. Publiczność, składająca się niemal wyłącznie z mężczyzn, staczała formalne bitwy o miejsca w pierwszych rzędach, aby nic nie uronić z pikantnego widowiska.

Dlaczego piszemy o tym w czasie przeszłym? Dlatego, że „burleski" należą już do przeszłości. Poświęciliśmy im właściwie... wspomnienie pośmiertne.

Wydano na nie wyrok śmierci.

W tych dniach 11 „artystek", wirtuozek w sztuce obnażania swych wdzięków, powędrowało wprost z teatru do komisariatu. Aresztowano je podczas przedstawienia.

Jednocześnie właścicielom 14 „burlesek" cofnięto zezwolenia na prowadzenie teatrzyków.

Co się stało, że władze, które dotychczas nie przeciwstawiły się kultowi nagości, nagle zmieniły stanowisko i wzięły w obronę zagrożoną moralność? Sprawił to kardynał Hayes, który wystąpił przeciwko nieprzyzwoitym widowiskom szerzącym zepsucie.

W Nowym Jorku opowiadają, że kiedy aresztowane „rozbieraczki" stanęły przed komisarzem, były opatulone, jakby się wybierały w podróż do bieguna. I miały bardzo nietęgie miny.

„Wczoraj panie były znacznie mniej wstydliwe i nieśmiałe", rzekł śmiejąc się komisarz.

Wydaje się rzeczą pewną, że „burleski" zostały skazane nieodwołalnie. Sztuka na pewno nic na tym nie straciła.

Czy w Krakowie będzie ogłoszona „czarna lista"?

Stwierdzono, że większość społeczeństwa spełniła ochotnie swój obowiązek obywatelski, płacąc daninę na Pomoc Zimową. Jednakże pozostają jeszcze wciąż do uregulowania rachunki opornych płatników. Komitet sporządził już t. zw. „czarną listę" tych, którzy zalegają ze spłatą daniny, jednak na razie wstrzymuje się jeszcze krótki czas z jej ogłoszeniem w nadziei, że zdeklarowane sumy zostaną wpłacone. Jeżeli to w najbliższym czasie nie nastąpi, lista podana będzie do publicznej wiadomości.

Apeluje się zatym gorąco do wszystkich, którzy dotychczas ociągali się z uiszczeniem tego podatku, ażeby do tej przykrej ewentualności nie dopuścili.

Na Podkarpaciu brak cukru

Maków Podhalański. — (kor. wł.) Przed kilku laty pojawiła się na Podkarpaciu w sprzedaży sacharyna. Obecnie nielegalna ta sprzedaż wzrosła do rozmiarów zastraszających.

Ludność Podkarpacka używa cukru tylko w święta i uroczystości rodzinne. Na wsi cukier prawie nie używają. W mieście nawet w domach urzędniczych znajduje się sacharyna, którą bez skrupułów od pokątnych sprzedawców już od 25 gr. za paczkę (torebkę) nabywają. Dla walki z sacharyną wypuszczono cały sztab agentów granicznych, którzy są bezsilni wobec setek pokątnych sprzedawców detalistów.

Królewskie przyjęcie mistrzów

bokserskich w Poznaniu

Żyjemy w okresie koronacji królewskiej.. Nic dziwnego, że powracającym bokserom Sobkowiakowi i Szymurze, wicemistrzom Europy, zgotowano manifestacyjne przyjęcie na dworcu kolejowym. Kilka tysięcy publiczności wiwatowało na ich cześć. Bohaterom wręczono wieńce, a następnie uformowano pochód ulicami. A jak będzie wyglądać przyjęcie mistrzów Europy? Otrzymają może złote wieńce, a publiczność poniesie ich na rękach. Przyjęcie, któremu może zazdrościć sam Kiepura... Gdy Curie Skłodowska przyjechała do Warszawy na dworcu oczekiwały ją jednostki. Pięściarzy tłumy... pochody, wieńce. Krzyże zasługi. Oto znamię XX stulecia.

BIEG NA PRZEŁAJ SZKÓŁ ŚREDNICH W KRAKOWIE.

Odbył się on na trasie 2000 metrów. Przez pierwszy kilometr tempo biegu nadawali dwaj zawodnicy Cracovii Soldan i Ścieżor. Zwyciężył Kulikowski (Gimnazjum IX) w czasie 4.46. Drugie miejsce zajął Kiepura (Gimn. IX.) potem Chudyba, Doberyk i Chmura.

TRYBUNA SPORTOWA

Senzacyjne zwycięstwo Podgórza nad Wisłą 3:2

Podgórze jest w doskonałej formie. Zdobycie przezeń pierwszego miejsca w A-klasie krakowskiej jest już przesądzone. Na ogół spodziewano się zwycięstwa Wisły, gdyż to należałoby się jej z tytułu różnicy klas. Ale tylko pozornie. Bo w istocie Podgórze było lepsze i w zupełności na wygraną zasłużyło. Wisła nie jest we formie. Okazało się, że skoro tylko sędzia nie prowadzi zawodów dla „dobrej recenzji“, to gospodarze wygrać meczu nie mogą. Toteż później taki sędzia otrzymuje recenzję:... „sędzia p. Medwin słaby“. Tymczasem p. Medwin prowadził zawody poprawnie, a nie jego winą było, że Podgórze grało lepiej i na zwycięstwo całkowite zasłużyło.

Bramki dla Podgórza zdobyli: Hodur 2 i Antosiewicz. Dla Wisły Artur i Gracz. Publiczności znikoma ilość. Zwolennicy Podgórza, którzy pamiętają ów mecz w lidze, gdzie to z przyczyn od klubu niezależnych, Koczwara puścił coś dziewięć bramek, bo tyle było potrzebne by Garbarnię zepchnąć na dalsze miejsce a samemu się uratować, zwycięstwem swego popila bardzo się cieszą, i wygraną tą rozmaicie komentują.

CRACOVIA-WYSOKIE TATRY 6:2.

Cracovia wykorzystała dzień świąteczny dla rozegrania przyjacielskich zawodów w Zakopanem. Pobiła tamtejszy klub „Wysokie Tatry“ nie wysilając się zbytnio. Dla drużyny miejscowej wynik ten jest wcale zaszczytny.

Wyścigi kolarskie w Krakowie

W poniedziałek odbył się wyścig kolarski zorganizowany przez Garbarnię na trasie Kraków-Brzesko-Dębno i z powrotem. Była to druga eliminacja do mistrzostw okręgu krak. Honorowym starterem był wicewojewoda dr Małaszyński, prezes Garbarni. Pierwsze miejsce zdobył Wandur (Legia) 2) Duda, (Garbarnia), 3) Badoń (Legia). Wyścig dla niestowarzyszonych wygrał Mieczyński, 2) Szczudło, 3) Książek. Po zawodach przemówił do zawodników wicewojewoda dr Małaszyński.

Kucharski i Noji bombardowani

P. Z. L. A. otrzymał trzy zaproszenia od związku węgierskiego, a m.: dla Kucharskiego i Noji na zawody 27 maja i na 6 czerwca, oraz na 20 czerwca dla Noji. To wszystko do Budapesztu. 6. czerwca definitywnie odpada, zaś co do 27 maja, to decyzja zapadnie na dworcu w Budapeszcie podczas powrotu naszej ekipy z Aten. — Również związek angielski prosi o zawodników: Lokajskiego, Turczyka, Heljasza i Sznajdra na 2 sierpnia b. r. Przedtem zaproszono już Kucharskiego i Nojego. Heljasz odpadnie, gdyż przeszedł na zawodowca. — Popyt na naszych lekkoatletów rośnie!

POLAK SĘDZIĄ MECZU NIEMCY — AUSTRIA.

Z. Nowak, przewodniczący W. G. i D. PZPR. został zaproszony na sędziego meczu w szczyniórniaka Niemcy — Austria w dniu 23 maja b. r. Jest to pochlebne wyróżnienie.

DOBRY DZIEŃ DRUŻYN POLSKICH

Drugi dzień Zielonych Świąt był dla naszych drużyn bardzo szczęśliwy. I tak, Polonia warszawska pobiła na głowę przemęczony kilkoma meczami F. A. C. (Wiedeń) 5:1, A. K. S. pokonał niemiecką drużynę Hartha 3:1, zaś Pogoń lwowska zrewanżowała się renomowanej drużynie wiedeńskiej „Vienna“ w stosunku 4:1. Ta wygrana Pogoni, która pierwszego dnia uległa gościom 5:1, jest wielce wymowna i świadczy o zmiennej formie Wiedeńczyków.

Nowiny sportowe

POLSKA — RUMUNIA MOŻE JEDNAK W ŁODZI.

Zdaje się, że moment polityczny zadecydował o zmianie opinii rumuńskiej na sprawę miejsca mającego się odbyć meczu piłkarskiego Rumunia—Polska. Tak jak zrazu związek rumuński nie chciał słyszeć o Łodzi, tak obecnie postanowił on ponownie rozpatrzyć propozycję PZPN. Mamy wrażenie, że Rumunia pójdzie do Kanossy i zgodzi się na Łódź. Wyższa polityka zawsze jest silniejsza od zaściankowego uporu.

KLĘSKA MAKABI KRAKOWSKIEJ WE LWOWIE.

Hasmonea wzięła dobry rewanż na krakowskiej Makabi pokonywując ją w stosunku 2:1.

SZKOCJA-CZECHOSLOWACJA 3:1.

Czesi ulegli na meczu piłkarskim w Pradze Szkotom w stosunku 3:1. Szkoci byli o klasę lepszym przeciwnikiem.

NA DOBREJ DRODZE...

Poselstwo czeskie podejmowało polskich sportowców z okazji meczu tenisowego w Warszawie. Na przyjęciu obecnych było kilku ministrów pełnomocnych państw obcych. Polski świat sportowy reprezentowali płk. Kiliński, radca Olchowicz i zawodnicy polscy. Czyżby pierwszy krok do pogodzenia się? Byłby już najwyższy czas.

REWELACYJNA KLĘSKA CRAMMA

Czech Cejnar pokonał na międzynarodowym turnieju w Berlinie mistrza Niemiec Cramma 8:6, 0:6, 6:4, 6:4. Jest to niebyle jaka sensacja, zwłaszcza jeśli się zważy, że Niemiec pretendował do mistrzostwa świata. Czescy tenniści mieli dobre Zielone Święta.

DROBNE OGŁOSZENIA